

KS. MARIAN RUSECKI

ARCYDZIEŁO KULTURY UNIwersytet w NAUCZANIU JANA PAWŁA II

Chrześcijaństwo włożyło wiele wysiłku i troski w rozwój szkolnictwa na różnych szczeblach nauczania. Edukacja była myślą chrześcijańską inspirowana, a szkoły do pewnego momentu prowadziły instytucje kościelne. Warto zatem przypomnieć, że Jezus najczęściej był przez uczniów nazywany „Nauczycielem” (Rabbi). Od początku swego istnienia chrześcijaństwo było więc ściśle związane z nauczaniem i wychowywaniem wiernych oraz głoszeniem kerygmatu poganom. W ten sposób realizowało nakaz, który Jezus skierował do apostołów: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28,19). Podwaliny chrześcijańskiego zaangażowania w edukację i naukę przygotował judaizm: synagogi były miejscami systematycznych studiów świętych tekstów Tory w celu zdobycia mądrości i osiągnięcia świętości życia. Z czasem Kościół zaczął tworzyć własne szkoły na wzór szkół hellemńskich.

Motywacją był obowiązek ewangelizowania. Jak stwierdza konstytucja *Sapientia christiana*: „[...] wymaga on, by Ewangelia była głoszona ustawicznie w coraz szerszych granicach geograficznych i coraz większej liczbie ludzi, ale również i tego, by treścią tejże Ewangelii przepojone zostały kategorie myślenia, kryteria ocen i normy działania”¹.

Jan Paweł II w nauczaniu na temat uniwersytetu sięga do korzeni i źródeł wszelkiego poznania (naukowego, filozoficznego, religijnego i teologicznego). Wywodzi je z aktu stwórczego i powołania człowieka. Bóg, stwarzając człowieka na obraz i podobieństwo swoje, obdarzył go pasją epistemiczną. Odtąd człowiek jest ciekawy, chce poznać i rozumieć całą rzeczywistość, a w niej siebie samego. Co więcej, Bóg obdarzył człowieka zdolnością kreatywności, to znaczy uczestniczenia w stwórczej mocy samego Stworzyciela. Stało się to nie tylko na mocy mandatu: „czyńcie sobie ziemię poddaną”, ale wynika także z ikoniczności człowieka i powołania go do nazywania rzeczy istniejących wokół niego – by w relacji do nich dokonywał samo-określenia. W ten sposób Jan Paweł II ukazał objawie-

¹ Konstytucja apostolska „*Sapientia christiana*” o uniwersytetach i wydziałach kościelnych, w: *Uniwersytety w nauczaniu Jana Pawła II*, red. S. Urbański, t. 1: 1978–1988, Warszawa 1999, s. 14.

niowe źródła poznawania całej rzeczywistości oraz ukazał miejsce człowieka w tej rzeczywistości.

Role uniwersytetów w poznawaniu, wyjaśnianiu i rozumieniu rzeczywistości Jan Paweł II ujął w słowa: „Uniwersytecie, służ prawdzie! Jeśli służysz prawdzie – służysz wolności, wyzwalamu człowieka i narodu. Służysz życiu!”. Uniwersytet służący prawdzie – służy człowiekowi i jego wolności, jego wyzwoleniu. Tylko w świetle prawdy można określić, czym jest wolność człowieka. Różne współczesne systemy myślowe, filozofie i ideologie, które ignorują prawdę o całej rzeczywistości, nie służą człowiekowi i jego spełnieniu się; nie ukazują pełnej prawdy o człowieku, o sensie i celu jego życia. W gruncie rzeczy samowola często utożsamiana jest z wolnością. Z drugiej strony człowiek jest zniewolony przez współczesny konsumpcjonizm, materializm praktyczny, panseksizm, relatywizm, sceptycyzm, agnostycyzm itp. W związku z tym rozwijają się różnego rodzaju patologie. Stąd człowiek potrzebuje dziś wyzwolenia od fałszu, zakłamania, zniewoleń i uzależnień różnego typu. Temu wszystkiemu ma służyć uniwersytet i wszystkie rodzaje nauk: humanistyczne, przyrodnicze, techniczne, filozoficzne, teologiczne. Wszystkie mają służyć człowiekowi, jego rozwojowi i spełnieniu².

Niniejsze opracowanie oparte będzie głównie na przemówieniach Jana Pawła II do świata nauki, rektorów, profesorów i studentów różnych uniwersytetów, w których Papież sam przebywał, listów adresowanych do uczelni wyższych z racji ich rocznic i inauguracji roku akademickiego, adhortacji, konstytucji *Sapientia christiana* i *Ex cordae Ecclesiae*, przemówień w Organizacji Narodów Zjednoczonych i UNESCO, w których Ojciec Święty poruszał również sprawy nauki (pośrednio i uniwersytetów) oraz stosownych dokumentów. Nie będzie to jednak wyczerpująca prezentacja całokształtu poglądów Jana Pawła II na naukę, która to nauka implikuje istnienie i działalność uniwersytetów i szkół wyższych. Skoncentrujemy się na najważniejszych ideach, szczególnie ważnych i aktualnych dziś, nie tylko dla Kościoła.

I. POJĘCIE I DZIEJE UNIWERSYTETU

Okolo 1150 r. w Salerno i Bolonii powstały pierwsze uniwersytety, kształcające w dziedzinie medycyny i prawa, od początku zaś XIII wieku – uniwersytety w Paryżu, Oxfordzie, Cambridge, Padwie, Salamance, Lizbonie (w Polsce Akademia Krakowska – 1364), Pizie oraz uniwersytet w Rzymie, pierwotnie nazywany Collegium Romanum. Większość z nich istnieje do dziś. W 1553 r. Collegium Romanum zostało zatwierdzone przez Juliusza III jako uniwersytet papieski. Jest

² M. Rusecki, S. Wilk, *Od redaktorów*, w: *Świadka świadkowie*, red. M. Rusecki, S. Wilk, Lublin 2008, s. 6–7.

najstarszą z watykańskich wyższych uczelni i głównym ośrodkiem studiów kościelnych.

Uniwersytet Boloński jako jeden z najstarszych uniwersytetów w Europie powstał z przekształcenia działających w Bolonii od IV wieku szkół prawa rzymskiego. W 1360 r. otwarto tam wydział teologiczny. Uniwersytet Paryski, założony ok. 1170–1180 r., powstał jako korporacja znanych już wcześniej paryskich szkół kościelnych: katedralnej Notre Dame oraz dwóch szkół klasztornych – św. Wiktora i św. Genowefy. Nadane przez legata papieskiego statuty Uniwersytetu Paryskiego stały się wzorami dla zakładanych później uniwersytetów m.in. w Oxfordzie i Cambridge. Popierany przez papieży w XIII wieku, stał się on najważniejszą uczelnią świata chrześcijańskiego.

W 1222 r. został założony Uniwersytet Padewski przez grupę profesorów z Uniwersytetu Bolońskiego. Powstał z przekształcenia istniejącej od X wieku w Padwie szkoły prawa i retoryki. W XVI i XVII wieku był to jeden z największych uniwersytetów w Europie i prężny ośrodek humanizmu. Studiowało na nim wielu Polaków, m.in. P. Włodkowic, H. Ossoliński, J. Zamoyski. Struktura tych uniwersytetów była podobna, gdyż wywodziła się z kultury chrześcijańskiej i obejmowała następujące wydziały: teologii, prawa, medycyny i sztuk wyzwolonych, czyli nauk humanistycznych (filozofię uprawiano zwykle łącznie z teologią). Kadre na uniwersytetach stanowili zwykle duchowni, ale także wierzący świeccy³. Chociaż lokalni władcy popierali uniwersytety, a nawet je zakładali, to ich rozwój – co już łatwo stwierdzić – jest zasługą Kościoła. W średniowieczu ich założenie zatwierdzali papieże (w Kościele rzymskokatolickim obowiązuje to do dziś, gdy chodzi o uniwersytety katolickie).

Podstawą wykształcenia w okresie średniowiecza było *trivium* i *quadrivium*. Sam termin pochodzi od Marcjanusa Kapelli, który w V wieku stworzył podręcznik wszystkich wykładanych w szkole nauk (składający się z siedmiu ksiąg) i nazwał je „siedmioma sztukami wyzwolonymi”. Kasjodor w VI wieku w swoich *Institutiones* dostosował podręcznik Kapelli na użytek edukacji chrześcijańskiej. *Trivium* obejmowało gramatykę, dialektykę i retorykę. *Quadrivium* obejmowało geometrię, arytmetykę, astronomię i muzykę. W średniowieczu uzyskanie tytułu magistra siedmiu sztuk wyzwolonych stanowiło podstawę do dalszych studiów uniwersyteckich na kierunkach prawa, medycyny oraz teologii⁴.

Na podbudowie *trivium* i *quadrivium* w naukach kościelnych rozwinęły się dwa główne kierunki, to jest scholastyka i mistyka. Scholastyka, czyli nauka szkolna, obejmowała głównie filozofię i teologię. Filozofia scholastyczna rozwijała filozo-

³ Szerzej o rozwoju uniwersytetów, ich specyfice podstawowe informacje można znaleźć w pracach takich, jak: A.C. Crombie, *Nauka średniowieczna i początki nauki nowożytnej*, t. 1–2, Warszawa 1960; J. Baszkiewicz, *Młodość uniwersytetu*, Warszawa 1963; A. Vetulani, *Początki najstarszych wszechnic środkowoeuropejskich*, Wrocław 1970, s. 96–103, 183–185; *Historia nauki polskiej*, t.1, red. B. Suchodolski, Warszawa 1970.

⁴ Por. M. Rusecki, *Fenomen chrześcijaństwa. Wkład w kulturę*, Lublin 2001, s. 136–137.

ficzną myśl grecką, zwłaszcza Arystotelesa, i była służką teologii – *ancilla theologiae*. Teologia scholastyczna porządkowała prawdy wiary w system i wyjaśniała je za pomocą pojęć filozoficznych. Najwybitniejszymi scholastykami byli dominikanie: św. Albert Wielki i św. Tomasz z Akwinu oraz franciszkanin – św. Bonawentura. Mistyka była nauką o nadprzyrodzonych stanach duszy i opierała się na uczuciu oraz intuicji. Przedstawicielami tego kierunku byli św. Bernard z Clairvaux i Tomasz á Kempis. Na uniwersytetach średniowiecznych nie zaniedbywano też nauk przyrodniczych i matematycznych. Do najwybitniejszych uczonych tego okresu należą: Albert Wielki, który badał rozwój roślin; Gerbert, papież; matematyk, przyrodnik i astronom – Mikołaj Kopernik; Marcin Polak z Opawy, historyk. Rektorami i kanclerzami były osoby duchowne w randze biskupa lub opata. Duży wkład w rozwój uniwersytetów włożyli dominikanie, franciszkanie i augustianie. Dominikanie zakładali wyższe uczelnie teologiczne, tzw. szkoły dominikańskie, powiązane z uniwersytetami w Kolonii, Bolonii, Paryżu i Perugii. W Paryżu dominikanie zajmowali się nauczaniem w swoim studium generalnym przy ulicy Saint-Jacques oraz od 1229 r. w katedrach uniwersyteckich. Szkoły franciszkańskie założyli dzięki takim uczonym, jak Aleksander z Hales (ok. 1180–1245) czy Duns Szkot (ok. 1270–1308)⁵. Bogactwem katolicyzmu, obok wykształconych form edukacji, otwartości na całą rzeczywistość i pluralizmu rozwiązań (dotyczących głównie problemów teologicznych), była jedność płynąca z wiary i język sprzyjający komunikacji wykładowców i studentów.

W średniowieczu uniwersytety charakteryzowały się harmonijną współpracą w różnych aspektach pracy naukowej. Cel nauki stawiano i rozumiano jasno – by lepiej poznać i rozumieć rzeczywistość, czyli kosmos, człowieka, Boga (prawdę o świecie, Bogu, człowieku), a także by przez naukę lepiej służyć człowiekowi i różnym formom organizacji życia społecznego.

Od renesansu i reformacji mecenat nad uniwersytetami zaczęły przejmować władze państwowe; choć rola Kościoła zmniejszyła się, to inspiracje chrześcijańskie pozostały, a większość nauczających była chrześcijanami. Uniwersytet kształtował nie tylko intelektualne, ale także moralne postawy człowieka, co odpowiadało trosce Kościoła o godność i rozwój człowieka. Chociaż niektórzy teologowie, filozofowie i humaniści relatywizowali wiele prawd wiary i liberalizowali obyczaj, to jednak Kościół rzymskokatolicki bronił *Credo* i moralności społecznej.

Renesans i reformacja wprawdzie umożliwiły czytanie Biblii w językach narodowych, co było pozytywnym skutkiem przemian, jednak przyczyniły się w znacznym stopniu do rozbicia jedności wiary i kultury. Wprowadzony wtedy podział na szkolnictwo narodowe i kościelne dokonał się właśnie dopiero w XIX wieku, i to ze względów politycznych oraz ideologicznych. W krajach protestanckich szkolnictwo stopniowo przejmowało państwo. W Polsce pierwszym mecena-

⁵ M. Rusecki, *Cud w myśli chrześcijańskiej*, Lublin 1991, s. 85–160; A. Petrani, *Szkolnictwo teologiczne w Polsce*, „Prawo Kanoniczne” 7(1964) nr 1–2, s. 127–200.

sem kultury humanistycznej stał się dziekan krakowski i kustosz gnieźnieński Mikołaj Lasocki (zm. 1450). Na Akademii Krakowskiej humanizm systematycznie propagowali m.in. Jan z Ludziska i kanonik krakowski Jan Dąbrówka (zm. 1472), który obok traktatów retorycznych Cyserona doceniał także *Kronikę* Wincentego Kadłubka. Kanonik krakowski Jan Długosz, odbywając liczne podróże, stykał się z europejskimi humanistami, a zebrane materiały wykorzystywał do swoich prac historycznych, zwłaszcza *Roczników czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*.

W czasach nowożytnych zaczęło dochodzić do pierwszych konfliktów między nauką a religią (rozumem i wiarą). Wedle nowożytnych nauk przyrodniczych i filozofii racjonalistycznej oraz oświeceniowej, świat i człowiek wystarczają sobie w zupełności, w wyniku czego nie potrzeba odnosić się do Boga, Objawienia i religii. Świat ma w sobie nieskończone wielkości, istnieją w nim nieograniczone możliwości postępu, rozwoju. Tym samym człowiek niejako staje się stwórcą świata i go przeksztalca. Równocześnie nauce niepotrzebna jest teologia. W okresie empiryzmu, pozytywizmu i scjentyzmu, bazujących na deterministycznym pojmowaniu przyrody, a więc poglądzie przyjmującym bezwzględna i jednoznaczna konieczność działania sił przyrody zawsze w ten sam sposób (co odnoszono dość często i do człowieka), wyniki nauk szczegółowych uznawano za pewne, natomiast wyniki teologii za niemożliwe do udowodnienia.

Zaznaczyć jednak należy, że pogląd o pewności wyników badań nauk szczegółowych nie jest już współcześnie tak oczywisty. Dlaczego? Gdyby przyjąć tego rodzaju pogląd, oznaczałoby on śmierć nauki, czyli należałoby stwierdzić, że nauka już wszystko poznała i wyjaśniła, więc nie ma nic więcej do zrobienia. Tymczasem nauki ciągle się rozwijają, stają przed nowymi problemami, których rozstrzygnięcie jest bardzo trudne i coraz mniej jednoznaczne. To już sugeruje zmienność ich orzeczeń. Wniosek ten staje się niemal oczywisty, gdy uwzględni się fakt, że w nauce znane są kopernikańskie przewroty, które całkowicie zmieniają spojrzenie na wcześniejsze – uznane w pełni za naukowe – poglądy i stawiają zupełnie nowe problemy przed nauką. Obraz świata, będący wynikiem nauk przyrodniczych, jest zatem zmienny. Dodajmy też, że niektóre nauki na mocy swej tożsamości muszą się rozwijać i poniekąd zmieniać, gdyż rozwija się i zmienia rzeczywistość stworzona przez człowieka (dotyczy to np. historii).

Niemniej jednak empiryzm, pozytywizm i scjentyzm doprowadziły do powstania naukowego obrazu świata, który dyskredytował religijny obraz świata jako sprzeczny z nauką. Pod wpływem filozofii oświecenia nastąpiła również apoteoza władzy rozumu jako jedynej władzy poznawczej. Dało to początek laicyzacji świadomości ludzkiej – religię i Kościół wypierano z życia publicznego i społecznego. Jan Paweł II stwierdza:

„Rozłam między wiedzą a religią sięga początków nowożytnej nauki. W XVII w. udoskonalona została metoda doświadczalna oraz wprowadzono do badań naukowych matematykę, do czego przyczynili się w głównej mierze Galileusz i Newton. Rozwo-

jowi nauk przyrodniczych towarzyszył niekiedy pewien rodzaj racjonalizmu, zgodnie z którym wszystko można wyjaśnić drogą samego tylko rozumowania naukowego, później zaś zrodziło się przekonanie, że niczego nie można wyjaśnić, ponieważ odrzucono istnienie prawdy absolutnej. W rezultacie problem Boga często był badany taką metodą, aby wydawał się pozbawiony sensu (por. *Gaudium et spes*, 19). Powodowało to w wielu dziedzinach życia kościelnego ostrożny i podejrzliwy stosunek do nauki jako sfery skażonej ateizmem i w ten sposób powstał trwający przez dziesięciolecia rozłam między nauką a religią⁶.

Jan Paweł II podchodzi krytycznie do tego stanu rzeczy. Wskazuje na błąd metodologiczny polegający na tym, że przekraczano granice kompetencyjne: teologia chciała rozwiązywać problemy przyrodniczo-naukowe, a nauki kwestie religijne związane z Objawieniem Bożym. Papież zwraca uwagę na kompetencje metodologiczne poszczególnych dziedzin nauki oraz poszczególnych dyscyplin; bez ich zrozumienia może dojść do nieporozumień i sporów. Stwierdza on:

„Pojawienie się radykalnie nowej metodologii badania zjawisk naturalnych wymaga uporządkowania wszystkich dziedzin wiedzy. Zmusza każdą z nich do ściślejszego określenia swoich kompetencji, perspektywy obserwacji i metod, a także zrozumienia rzeczywistej doniosłości swoich twierdzeń. Innymi słowy, zobowiązuje każdą dyscyplinę do dokładniejszego uświadomienia sobie własnej natury”⁷.

Także Jan Paweł II dodaje:

„W naturze nauki leży osiągnięcie rezultatów ścisłych, lecz ograniczonych do tego stopnia, że nauka nie jest zdolna do udzielenia odpowiedzi na podstawowe pytanie wypływające z jej własnych odkryć. Nauka nie jest w stanie odpowiedzieć na pytania dotyczące jej sensu. Dzisiejszy kryzys jest w dużej mierze kryzysem scjentystycznej ideologii, która upiera się przy samowystarczalności działalności naukowej, tak jakby mogła ona przynieść zadowalającą odpowiedź na wszystkie podstawowe pytania, które człowiek sobie zadaje i przyjąć kulturę za urzeczywistnienie się człowieka w pełni swego bytu. Uświadomienie sobie, że nauka ma granice, jest wielką szansą naszych czasów. Zwraca nas ku jednemu z głównych zadań kultury, jakim jest integracja wiedzy, to znaczy synteza, w której, wzięte razem wspaniałe osiągnięcia nauki odnalazłyby swe znaczenie w ogólnej wizji człowieka i świata, w *ordo rerum* (porządku wszechrzeczy)”⁸.

⁶ Jan Paweł II, *Prawda naturalna i prawda objawiona pochodzą z tego samego źródła*. Spotkanie z uczestnikami kongresu zorganizowanego przez Watykańskie Obserwatorium Astronomiczne, w: *Uniwersytety w nauczaniu Jana Pawła II*, t. 2, s. 85.

⁷ Jan Paweł II, *Sprawa Galileusza lekcją dla współczesnych*. Spotkanie z Papieską Akademią Nauk, w: *Uniwersytety w nauczaniu Jana Pawła II*, t. 2: 1989–1999, Warszawa 2000, s. 118.

⁸ Jan Paweł II, *Wolność badań naukowych*. Spotkanie z profesorami i studentami Uniwersytetu Fryburskiego, w: *Uniwersytety w nauczaniu Jana Pawła II*, t. 1, s. 334.

Obecnie istnieje ponad 200 wyższych uczelni katolickich na wszystkich kontynentach, skupionych w Federacji Uniwersytetów Katolickich (1948), współpracującej m.in. z UNESCO i Międzynarodowym Stowarzyszeniem Uniwersytetów, co świadczy o ich randze i dopełnianiu kultury ogólnoludzkiej.

II. UNIWERSYTECIE, SŁUŻ PRAWDZIE I CZŁOWIEKOWI!

Celem wszelkich badań naukowych jest poszukiwanie prawdy. „Poszukiwanie prawdy – stwierdza Jan Paweł II – jest pierwszym i fundamentalnym dążeniem człowieka, najszlachetniejszym trudem wielkich umysłów każdej epoki”⁹. Jest to podstawowe zadanie nauki. Konstytucja apostolska *Ex corde Ecclesiae* naucza:

„W naszej epoce istnieje [...] pilna potrzeba [...] bezinteresownej służby, polegającej na głoszeniu sensu prawdy, tej fundamentalnej wartości, bez której nie może istnieć wolność, sprawiedliwość i godność człowieka”¹⁰.

W tych słowach cel badań naukowych, jakim jest prawda, osadzony zostaje w ściśle określonym kontekście – jest to kontekst służby prawdzie.

W trzecim rozdziale encykliki *Fides et ratio* zatytułowanym *Intellego ut credam* papież zwraca szczególną uwagę na drogę poszukiwania prawdy. Ma ona niebagatelne znaczenie dla posłania uniwersytetu. Już na samym wstępie, kiedy Ojciec Święty przytacza opisaną w Dziejach Apostolskich scenę z podróży św. Pawła do Aten, ukazuje przez to, że Kościół od zawsze przywiązywał wielką wagę do prawdy. W głębi ludzkiego serca – stwierdza papież – zostało zaszczerpione pragnienie Boga i tęsknota za Nim. Istnieje droga, którą – jeśli człowiek zechce – może pójść, a początek jej stanowi zdolność rozumu do tego, by wzniósł się ponad to, co przygodne i wyruszył ku nieskończoności. Ludzie różnych epok i na różne sposoby dowodzili, że można wypowiedzieć na zewnątrz to pragnienie. Doskonałym przykładem są uniwersytety i podejmowane przez nie badania.

W dalszych rozważaniach papież zaznacza jak ważne dla współczesnego człowieka jest poznanie prawdy. Człowiek współczesny nie jest w stanie zadowolić się półprawdą. Człowiek jest tym, który ze swej natury szuka prawdy, a jego poszukiwania nie kończą się na poznaniu prawd częściowych (dotyczących faktów, czy zagadnień na-

⁹ Jan Paweł II, *Radość poszukiwania prawdy we wszystkich dziedzinach wiedzy. Msza święta dla środowisk uniwersyteckich Rzymu, 13 grudnia 1990*, w: *Uniwersytety w nauczaniu Jana Pawła II*, t. 2, s. 73.

¹⁰ Konstytucja apostolska „*Ex corde Ecclesiae*” Ojca Świętego Jana Pawła II o uniwersytetach katolickich, w: *Uniwersytety w nauczaniu Jana Pawła II*, t. 2, s. 13.

ukowych), gdyż dąży on głównie do tego, aby w każdej ze swych decyzji wybrać to, co jest prawdą. Jego poszukiwania zmierzają ku prawdzie, która ma ukazać sens życia¹¹.

Prawda jest rzeczywistością bardzo bogatą; jest to zarówno prawda naturalna, jak i objawiona. Posiada ona jedno źródło. Należy ją zgłębiać w łączności z Prawdą Najwyższą, którą jest sam Bóg. Ojciec Święty naucza:

„Uniwersytet poprzez wysiłek badaczy wielu dyscyplin naukowych stopniowo zbliża się ku Prawdzie Najwyższej. Człowiek przekracza granice poszczególnych dyscyplin wiedzy, tak aby ukierunkować je ku Prawdzie i ku ostatecznemu spełnieniu swego człowieczeństwa”¹².

Mimo tego, często każda z dziedzin naukowych (nauki przyrodnicze, ścisłe, filozofia i ideologie o charakterze totalitarnym) rości sobie prawo do posiadania pełnej prawdy o całej rzeczywistości (kosmosie, świecie, osobie ludzkiej, religii). Niestety, prowadzi to do oddalania się poszczególnych dziedzin wiedzy od siebie. Jan Paweł II stwierdza, że każda dziedzina nauki poznaje poszczególne aspekty prawdy według swych kompetencji naukowych. Z tego tytułu jej wyniki badawcze nie mogą być rozciągane na całą rzeczywistość (zasada *pars pro toto*). Papież podkreśla:

„Podział wiedzy na coraz większą liczbę specjalistycznych dziedzin w ramach każdej z nauk oraz różnorodność ich zastosowań technicznych nie pozwala często dostrzec bytu ludzkiego w jego ontologicznej jedności i uchwycić harmonijnej złożoności jego władz. W istocie niebezpieczeństwo oddalenia się od siebie nauki i kultury aż do całkowitego zerwania więzi wcale nie jest iluzoryczne”¹³.

Znaczącym zagrożeniem dla prawdy i jej procesu poznawczego dokonującego się zwłaszcza we wspólnocie, jaką jest uniwersytet, stanowi instrumentalizacja badań naukowych dla określonych ideologii, często przeciw religii i nauce teologicznej. Badania naukowe muszą służyć wspólnemu dobru, zarówno dobru jednostek, jak i całych społeczeństw, lecz dobru odczytanemu w świetle prawdy. Tymczasem instrumentalizacja pomijająca aspekt werytatywny jest ciężkim przewinieniem przeciw samej prawdzie, lecz także przeciw osobie ludzkiej i jej godności. Jan Paweł II przestrzega:

„Jesteśmy świadkami niezwyklego rozwoju nauki i techniki. Odnosimy wrażenie, że granice poznania odsuwają się w nieskończoność. Lecz równocześnie niepokoją nas

¹¹ Por. Jan Paweł II, Encyklika *Fides et ratio*, w: *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, Kraków 2000, s. 847–856.

¹² Cyt. za: F. Ziejka, *Człowiek uniwersytetu*, w: *Świadka świadkowie*, red. M. Rusecki, S. Wilk, Lublin 2008, s. 112–113.

¹³ Jan Paweł II, *Prawda naturalna i prawda objawiona...*, s. 88.

żywo różne zastosowania nauki. Burzliwa historia naszego wieku uświadamia nam, że stoi przed nami wielka odpowiedzialność. Zdajemy sobie dzisiaj sprawę, być może bardziej niż dawniej, z dwuznaczności nauki. Człowiek może ją wykorzystać dla swego postępu, lecz także dla swej zguby. Rozwój nauki pociąga za sobą tak poważne konsekwencje, że wymaga wielkiej czujności sumienia¹⁴.

Owa szczególna czujność sumienia, o którą apelował Jan Paweł II, dotyczy zwłaszcza pola medycyny (embriologia eksperymentalna: sztuczne zapłodnienie, macierzyństwo zastępcze, transplantacja organów ludzkich, sztuczna reprodukcja, badania prenatalne). Po pierwsze, dochodzi w niej do sytuacji, kiedy to kwestię przeprowadzania badań naukowych na osobach niezdolnych do wyrażenia na nie zgody traktuje się dość marginalnie. Po drugie, chodzi tu o wkroczenie człowieka w obszary, które do tej pory były niedostępne dla jego ingerencji. Właśnie w przypadku diagnostyki preimplantacyjnej i badań nad embrionalnymi komórkami macierzystymi nie chodzi o nic innego, jak tylko o to, że człowiek uczynił sobie z ludzkiego życia jako takiego narzędzie realizacji swoich interesów naukowych. Jan Paweł II naucza:

„Postęp naukowy, szczególnie w dziedzinie genetyki, wymaga czujności sumienia i pobudza do refleksji etycznej. Nie można go rozpatrywać jedynie od strony jego aspektów technicznych i uważać go za moralnie obojętny, ponieważ dotyka on bezpośrednio człowieka w tym, co ma on najcenniejszego: jego struktury jako bytu osobowego. Wielu odpowiedzialnych polityków, różniących się poglądami i wyznających czasem skrajnie różne doktryny polityczne, utworzyło w wielu krajach narodowe komitety ds. etyki. Niezależnie od różnicy poglądów, jakie te instytucje mogą prezentować, sam fakt powołania ich do życia właśnie teraz wskazuje jasno, że rządzący społeczeństwami dostrzegają dramatyczny zanik powszechnie uznawanych zasad moralnych i rozumieją złożoność i powagę problemu. Waszym zadaniem jest przyczynić się, zgodnie z kompetencjami każdego z was, do koniecznego rozwoju świadomości moralnej. Badając etyczne problemy postępu naukowego i technicznego, będziecie pomagać innym w stawianiu się autentycznymi ludźmi¹⁵.

Jan Paweł II nalega na prymat prawdy w badaniach naukowych, bo ona rzuca na określenie dobra, piękna, miłości, świętości życia i jego sensu. Wszystkie kierunki myślowe, które nie są oparte na prawdzie, są iluzoryczne, złudne, wręcz fałszywe, zmienne, koniunkturalne. To samo odnosi się do nauki: jeśli jest ona oderwana od Prawdy, przestaje służyć człowiekowi. Osoba ludzka – na co zwraca uwagę Ojciec Święty – to jedyna istota w stworzonym świecie, która nie tylko jest zdolna wiedzieć, ale zdaje sobie również sprawę z tego, co i jak poznaje. Jest to

¹⁴ Jan Paweł II, *Prawda naturalna i prawda objawiona...*, s. 88.

¹⁵ Tamże, s. 89.

szczególnie zobowiązujące dla samego człowieka. Jan Paweł II stanowczo podkreśla fakt, że to nie człowiek tworzy prawdę, lecz ona jest dana przez Boga, który jest Prawdą. W tym świetle widać, jak fałszywe jest twierdzenie, że nauka i naukowcy są kreatorami prawdy. Ojciec Święty podkreśla: „[...] Prawda naturalna i prawda objawiona pochodzą z tego samego boskiego źródła”¹⁶. Kontynuując myśl Leona XIII, wyrażoną podczas restytuowania Watykańskiego Obserwatorium Astronomicznego, Jan Paweł II stwierdza, iż Kościół nie może w żaden sposób zaakceptować wspomnianego rozdziału:

„Kościół i jego Pasterze nie sprzeciwiają się prawdziwej i rzetelnej wiedzy, czy to ludzkiej, czy boskiej, lecz [...] przyjmują z radością, zachęcają do jej uprawiania i jak najusilniej popierają”¹⁷.

Zadaniem nauk jest zatem odkrywanie prawdy, co rzeczywiście czynią różne badania naukowe, ale całościowe jej ujęcie ukazują badania teologiczne w świetle Objawienia Bożego. Uwzględniają one oczywiście rzeczywiste osiągnięcia naukowe i filozoficzne. Z tego tytułu wynika swoisty obowiązek chrześcijańskich naukowców polegający na odrzuceniu w swych badaniach każdej niekompletnej wizji rzeczywistości ludzkiej, a więc sprzecznej z wiarą i z Bożym Objawieniem¹⁸.

Reasumując, wszystkie uniwersytety są powołane do poszukiwania prawdy, która ma służyć człowiekowi, by właśnie w imię prawdy uniwersytet mógł się wszechstronnie rozwijać i finalnie się spełnić. Jan Paweł II naucza:

„Uniwersytet katolicki ma zaszczytny obowiązek poświęcać się całkowicie działaniu na rzecz prawdy. Jest to właściwy mu sposób służenia jednocześnie godności człowieka i sprawie Kościoła, który żywi «głębokie przekonanie, że prawda jest jego prawdziwym sprzymierzeńcem [...], a wiedza i rozum są wiernymi sługami wiary»¹⁹. Nie rezygnując bynajmniej ze zdobywania pożytecznej wiedzy, uniwersytet katolicki wyróżnia się wolnością poszukiwania całej prawdy o naturze, o człowieku i o Bogu. W naszej epoce istnieje bowiem pilna potrzeba takiej właśnie bezinteresownej służby, polegającej na głoszeniu sensu prawdy, tej fundamentalnej wartości, bez której nie może istnieć wolność, sprawiedliwość i godność człowieka. W duchu swoistego uniwersalnego humanizmu, uniwersytet katolicki oddaje się całkowicie zgłębianiu wszystkich aspektów prawdy w ich istotowej więzi z Prawdą najwyższą, którą jest Bóg. Innymi słowy, podąża bez lęku, ale przeciwnie – z entuzjazmem, wszystkimi drogami wiedzy, zachowując świadomość, że przed nimi idzie Ten, który jest «Drogą i Prawdą, i Życiem» (J 14,6),

¹⁶ Tamże, s. 86.

¹⁷ Tamże, s. 86.

¹⁸ Por. Jan Paweł II, *Wizyta w Katolickim Uniwersytecie Portugalskim*, t. 2, s. 288.

¹⁹ J.H. Newman, *The Idea of a University*, Londyn 1931, s. XI.

Logos, którego Duch zrozumienia i miłości pozwala człowiekowi odkrywać własnym rozumem najwyższą rzeczywistość, swe źródło i przeznaczenie”²⁰.

III. KONIECZNOŚĆ BADAŃ INTERDYSCYPLINARNYCH

W poszczególnych okresach rozwoju uniwersytetów, zwłaszcza od XIX wieku, zaobserwować można zjawisko atomizacji nauki, znajdujące odzwierciedlenie w coraz węższych specjalnościach wydziałów, katedr i zakładów. Proces ten przybrał na sile w drugiej połowie XX wieku. Dziś mamy do czynienia z niespotykanym szybkim w dziejach rozwojem nauki. Niemalże na naszych oczach rodzą się i powstają nowe gałęzie nauki. Z kolei z różnych dotychczasowych dziedzin nauki wyodrębniają się coraz liczniejsze dyscypliny, a z nich subdyscypliny. Z fenomenem tak szybkiego rozwoju nauki łączy się fakt powstawania nowych metod i nowych narzędzi badawczych, które wykraczają poza obszar tradycyjnego rozumienia nauki. Pozwala to odsłonić nowe, nieoczekiwane aspekty otaczającej rzeczywistości. Z pewnością proces się nie zakończył, lecz raczej się nasila.

Owa atomizacja nauki prowadzi z jednej strony do coraz pełniejszego odkrywania prawdy, o której była mowa, lecz jednocześnie posiada ściśle określone negatywne skutki. Powoduje nieuchronną dezintegrację nauki, a niektórzy badacze nie wahają się mówić o kryzysie nauki, który odzwierciedla się m.in. w zjawisku określanym współcześnie jako „kryzys uniwersytetów”, o czym będzie jeszcze mowa. Zjawisko atomizacji i dezintegracji nauki ma swoje określone przyczyny. Można zaryzykować przypuszczenie (czy raczej obawę), iż rozwój nauki i ciągłe doskonalenie narzędzi badawczych prowadzić musi nieuchronnie do stałego zawężania poszczególnych obszarów badawczych możliwych do ogarnięcia przez konkretną dyscyplinę, a w konsekwencji do całkowitej rezygnacji z jakiegokolwiek interdyscyplinarności, a nawet współpracy dyscyplinach pokrewnych. Jan Paweł II podkreśla:

„Ekspansja naukowa objawia się w nagromadzeniu imponującej ilości danych naukowych. [...] Nauki antropologiczne i społeczne, a także nauki humanistyczne – nie na ostatnim miejscu filozofia i teologia – stanowią wszechstronną refleksję współczesnego człowieka nad sobą samym i własną egzystencją w świecie naukowo-technicznym. Duch nowożytnej świadomości, który uskrzydla rozwój nowoczesnego przyrodoznawstwa, postawił sobie jako cel także naukowe zbadanie człowieka i jego środowiska kulturalno-społecznego. Do dziś zgromadzono na tej drodze niemożliwą prawie do objęcia ilość ustaleń, których skutki dotyczą zarówno życia społecznego, jak i prywatnego. Jednak obecnie nie tylko dyscypliny naukowo-eksperymentalne cechuje frag-

²⁰ *Konstytucja apostolska „Ex corde Ecclesiae”...*, s. 13–14.

mentaryczność poznawcza. Dotknięte są nią także nauki humanistyczne, filozoficzne, historyczne, prawnicze, językoznawcze itp.”²¹.

Warto zwrócić uwagę, iż rezygnacja z badań interdyscyplinarnych – zdaniem niektórych – skutkuje pograżeniem w chaosie politycznym, etycznym i moralnym, dostrzeganym i już głęboko obecnym w naszych czasach. Chcąc wyrazić inaczej tę myśl, można powiedzieć, że brak syntez, wizji całości, zwłaszcza w nauce, w jakimś sensie stawia nas na nowo przed pytaniem: „Kim jest osoba ludzka?”. Niestety, rezygnacja z badań interdyscyplinarnych prowadzi jednocześnie do rezygnacji z odpowiedzi na postawione pytanie.

Uspokoić te obawy może obserwacja dążenia do integracji nauk nazywanych ścisłymi, nauk humanistycznych bądź społecznych. Współcześnie nie sposób wyobrazić sobie na przykład medycyny bez badań z dziedziny chemii, biochemii lub fizyki; podobnie nie istnieje literaturoznawstwo uprawiane w oderwaniu od socjologii lub historii. Badania interdyscyplinarne stają się dziś koniecznością. Jan Paweł II naucza:

„Jest rzeczą ogromnie ważną, aby w realizacji tego zadania [poznawania prawdy – M.R.] człowiek nie zapominał się pogłębiać przez dostrzeganie w swoich studiach i poszukiwaniach wymiarów bardziej całościowych i globalnych”²².

Nasuwa się jednak pytanie, czy w ogóle w czasach współczesnych jest możliwa synteza nauki; a jeśli tak, to w jakim stopniu i na jakie podstawowe pytania powinna nauka odpowiedzieć oraz w jakim zakresie. Czy taka synteza nie byłaby z konieczności niespójną kompilacją dokonań poszczególnych dyscyplin naukowych? Czy nie grozi jej jakaś deformacja ideologiczna? Co powinno być punktem wyjścia? Problem ten dostrzega Jan Paweł II:

„Jest rzeczą ogromnie ważną, aby [...] człowiek nie zapominał się pogłębiać przez dostrzeganie w swoich studiach i poszukiwaniach wymiarów bardziej całościowych i globalnych. W przeciwnym razie – właśnie w tej pracy naukowej – grozi człowiekowi zagubienie samego poznania własnej egzystencji, jej pełnego sensu, a w konsekwencji to sprawi, że człowiek będzie targany wewnętrznymi sprzecznościami, będzie w ciągłym konflikcie z własną tożsamością”²³.

²¹ Jan Paweł II, *Nauka – teologia – Magisterium. Spotkanie z profesorami i studentami Republiki Federalnej Niemiec, Kolonia, 15 listopada 1980*, w: *Uniwersytety w nauczaniu Jana Pawła II*, t. 1, s. 208.

²² Jan Paweł II, *Wymiar moralny studiów i poszukiwań naukowych. Audiencja dla uczestników Międzynarodowego Kongresu Univ’80. Rzym, 1 kwietnia 1980*, w: *Uniwersytety w nauczaniu Jana Pawła II*, t. 2, s. 174.

²³ Tamże.

Papież – choć nie mówi tego wprost – postuluje konieczność koła hermeneutycznego, dzięki któremu całość nadaje sens poszczególnym częściom, a część staje się sensowna we fragmentach ją tworzących. Nawet jedna dziedzina wiedzy łącznie z innymi licznymi dyscyplinami nie wyjaśni całej badanej rzeczywistości, gdyż potrzeba różnorodnych badań o charakterze komplementarnym (np. w badaniach nad człowiekiem, by go poznać, musi wziąć udział cały szereg nauk). Jednocześnie papież przestrzega przed tym, by żadna z nauk nie traktowała innych jako niepotrzebnych, jakoby sama była w stanie wyjaśnić wszystko; prawda jest inna: wszystkie badania są potrzebne. Naucza:

„Za każdym razem, kiedy człowiek sam staje się przedmiotem badania, żadna pojedyncza metoda lub zespół metod, nie może pominąć zbadania całkowitej natury człowieka, poza jakimkolwiek jego aspektem czysto naturalnym. Mając przed oczyma całą prawdę o człowieku, chrześcijanin w swoim badaniu i w swoim nauczaniu odrzuci jakąkolwiek częściową wizję rzeczywistości ludzkiej i pozwoli się oświecić przez swoją wiarę w stworzenie człowieka ze strony Boga i w odkupienie dokonane przez Chrystusa”²⁴.

W tak pojętych badaniach interdyscyplinarnych nie może dochodzić do konfliktów, zwłaszcza konfliktu między nauką a wiarą; musi istnieć współpraca, muszą być prowadzone wspólne badania – na co nalega Jan Paweł II. Będzie to z korzyścią dla nauk uczestniczących w tych badaniach, a przede wszystkim dla człowieka i ludzkości. Badania interdyscyplinarne dają przybliżony obraz rzeczywistości, jej rozumienia, sensu i celu istnienia, co znajduje się w polu zainteresowań głównie filozofii (realistycznej), a ostatecznie teologii. Papież podkreśla:

„Człowiek nie może ani nie powinien powstrzymywać tych bodźców postępu naukowego, ponieważ jest wezwany przez samego Boga, aby podporządkowywać sobie świat (por. Rdz 1,28) właśnie dzięki pracy”²⁵.

Można dodać – także pracy naukowej. Innymi słowy, konieczność badań interdyscyplinarnych posiada swe najgłębsze uzasadnienie na płaszczyźnie teologicznej, dającej ostateczny sens poznawanej rzeczywistości.

Jan Paweł II nalega również na współpracę między uniwersytetami. Wzywa wspólnoty uniwersyteckie do przynależności do różnych stowarzyszeń międzynarodowych celem zacieśniania współpracy, dzielenia się swymi osiągnięciami i doświadczeniami, a także by wytyczać przyszłe badania. Na tym polu szczególne

²⁴ Jan Paweł II, *Historyczny związek Kościoła i uniwersytetu. Spotkanie z profesorami Katolickiego Uniwersytetu Ameryki, Waszyngton, 7 października 1979*, w: *Uniwersytety w nauczaniu Jana Pawła II*, t. 1, s. 116.

²⁵ Jan Paweł II, *Nauka – teologia – Magisterium...*, s. 208.

zasługi odnosi Kościół katolicki, który powołał do istnienia Międzynarodowe Stowarzyszenie Uniwersytetów Katolickich (FIUC).

IV. PRZYWRÓCIĆ HUMANISTYCZNE OBLICZE UNIWERSYTETOM

Swoisty dramat, z jakim współcześnie mamy do czynienia na polu rozumienia uniwersytetu, F. Ziejka charakteryzuje następująco:

„Niejedyn raz możemy wszak dzisiaj czytać, że uniwersytet winien być przede wszystkim... przedsiębiorstwem, winien rządzić się prawami obowiązującymi w przedsiębiorstwie, przynosić zysk etc. Coraz częściej można też usłyszeć już nie o studentach, ale o... klientach, nie o nauce, ale proponowanym studentom-klientom... towarze. Mająca zwolenników przede wszystkim wśród ekonomistów i specjalistów od zarządzania „zasobami ludzkimi” teoria uniwersytetu-przedsiębiorstwa znajduje niemało entuzjastów w gronie polityków, którzy z upodobaniem podkreślają przy każdej nieledwie okazji, iż uczelnie winny przynosić narodowej gospodarce patenty i wdrożenia, czyli określone korzyści materialne”²⁶.

Owa sytuacja rozumienia uniwersytetu, odmalowana w tak realistyczny sposób, nie wzięła się znikąd, lecz swoją genezę sięga ku początkom nowożytności, kiedy to bardzo intensywnie zaczynają rozwijać się nauki przyrodnicze. W wyniku ich rozwoju podjęto pierwsze w historii próby fizycznego wyjaśniania zjawisk przyrody poprzez odwoływanie się do przyczyn naturalnych. Skutkowało to pojmowaniem świata jako precyzyjnie funkcjonującej maszyny. Zrodził się wówczas tzw. naukowy obraz świata, który powoli zapoznawał religijny obraz świata. Zachwyty naukami przyrodniczymi utwierdził znaczną część naukowców w przekonaniu, że wszystkie problemy świata i człowieka zostaną przez nie rozwiązane. Tym samym nauki humanistyczne, które odżyły w renesansie, koncentrujące się na człowieku, systematycznie traciły na znaczeniu. Uniwersytety zaczęły się ogniskować na naukach empirycznych, technicznych, które miały bezpośrednio zastosowanie w praktyce. Zaczęto łączyć się na nie olbrzymie fundusze kosztem nauk humanistycznych. Skutki tego są opłakane; ginie w tym wszystkim człowiek, jego godność, prawa osoby, ostatecznie jest on uprzedmiotowiony. W sumie traci na tym kultura, bo sprowadza się do kultury materialnej, a lekceważy twórcę kultury. Opisany wyżej przypadek traktowania studentów jako klientów i nauki jako towaru jest tego smutnym przejawem.

²⁶ Ziejka, art. cyt., s. 114.

Tym tendencjom radykalnie przeciwstawia się Jan Paweł II. Diagnozując sytuację współczesnego uniwersytetu, stwierdza:

„Współdziałanie nauk ścisłych i techniki w społeczeństwie nastawionym przede wszystkim na produkcję dóbr materialnych skłania do lekceważenia dyscyplin humanistycznych i ich symbolicznego języka, który jest jedną z dróg do transcendencji”²⁷.

W konsekwencji „kult” nauk przyrodniczych „odczłowieczył” badania naukowe, a sensem badań naukowych stała się prakseologia, użyteczność zmierzająca do zwiększonego konsumizmu, obserwowanego w krajach dobrobytu. Człowiek jako taki przestał się liczyć – liczy się jedynie jako bezideowy klient-konsument. Taka sytuacja objawia się na wielu uniwersytetach w Europie, powoli także i w Polsce, w których redukuje się wydziały humanistyczne lub zawęża pole ich działalności, a to przedmiotem ich zainteresowaniem był człowiek. Humanistyka staje się nauką jakby bez znaczenia dla człowieka, jego wykształcenia, kultury. Tego typu symptomy przejawia wiele uniwersytetów o charakterze przyrodniczym i technicznym.

Jak już w poprzednim punkcie tego studium wstępnie była mowa, nauki szczegółowe nie dają pełnej wizji osoby ludzkiej. „Funkcjonalistyczna nauka – przestrzega Jan Paweł II – która odsunęła wartości i odcięła się od prawdy, może oddać się na służbę [...] ideologii”²⁸. Współcześnie istnieje pilna potrzeba rozwijania humanistycznej kultury, w której człowiek będzie punktem odniesienia dla rzeczywistości doczesnej, zwłaszcza w perspektywie jego dalszego istnienia. Naukowy obraz świata nie jest w stanie odpowiedzieć na pytanie o sens ludzkiego istnienia. Ojciec Święty tak o tym mówi:

„Rozwój badań interdyscyplinarnych i żywsze zainteresowanie naukami humanistycznymi pomogą pokonać przeszkody, które nie pozwalają postrzegać człowieka w jego wymiarze duchowym, etycznym i transcendentnym”²⁹.

Nauki humanistyczne ubogacają kulturę o wartości ludzkie, istnienie człowieka w świecie, jego uwikłanie, los, sens życia, cierpienie itp., czego nie podejmują wprost nauki przyrodnicze; te służą głównie tworzeniu dóbr materialnych, postępowi nauki i rozwojowi cywilizacji technicznej. Jan Paweł II stwierdza:

„Musi to [zmiana sposobu myślenia – *M.R.*] dotyczyć także nauki zorientowanej funkcjonalnie i technicznie. Jest uproszczeniem rozumieć poznanie jedynie jako «metodę przynoszącą oczekiwany skutek», ale odwrotnie, jest czymś uprawnionym oceniać

²⁷ Cyt. za: Ziejka, art. cyt., s. 121.

²⁸ Cyt. za: tamże, s. 120.

²⁹ Tamże, s. 121.

skutek jako legitymację poznania, z którego on płynie. Nie możemy uważać świata technicznego, który jest dziełem człowieka, za królestwo całkowicie dalekie od prawdy. Świat ten nie jest też w żadnym razie pozbawiony sensu: jest prawdą, że warunki ludzkiego życia zmieniły się w nim zdecydowanie na lepsze, a trudności, które płyną z niewłaściwych następstw cywilizacji technicznej nie wystarczą, by usprawiedliwić zapomnienie o dobrach, które przynosi ten postęp. Nie ma powodu, żebyśmy widzieli naszą kulturę naukowo-techniczną w przeciwstawieniu do świata Bożego stworzenia. Jest oczywiście rzeczą jasną, że poznanie techniczne może być wykorzystane zarówno ku dobremu, jak i ku złemu. Kto bada działanie trucizny, może swoje osiągnięcia spożytkować w leczeniu, ale także w zabijaniu. Nie może jednak być wątpliwości, w jakim kierunku mamy spoglądać, aby odróżnić to, co dobre, od tego, co złe. Wiedza techniczna nastawiona na przemienianie świata znajduje usprawiedliwienie w służbie człowiekowi i ludzkości. [...] Nie można powiedzieć, że postęp poszedł zbyt daleko, jak długo jeszcze wielu ludzi, a nawet całe narody żyją w warunkach poniżających i niegodnych człowieka, które mogłyby zostać polepszone z pomocą wiedzy naukowo-technicznej. Leżą jeszcze przed nami olbrzymie zadania, od których nie wolno nam się uchylać. Ich wypełnienie jest braterską posługą bliźniemu, którą jesteśmy mu tak samo winni, jak potrzebującemu aktu miłosierdzia, który zaradzi jego biedzie³⁰.

Miarą humanistycznego oblicza nauki i uniwersytetu – według Jana Pawła II – pozostaje (oprócz prawdy) człowiek i troska o jego osobową godność. Ojciec Święty charakteryzuje ów aspekt nauki w sposób następujący:

„Oddajemy bliźniemu braterską posługę, kiedy rozpoznajemy w nim tę godność, która przysługuje mu jako istocie etycznej; mówimy o godności osobowej. Wiara poucza nas, że człowiek jest określony przez to, iż jest obrazem Boga; chrześcijańska tradycja dodaje do tego, że człowiek nie może – już ze względu na niego samego – być narzędziem do jakiegokolwiek celu. Dlatego osobowa godność człowieka jest tą instancją, w świetle której należy osądzać wszelkie kulturowe zastosowanie wiedzy naukowo-technicznej. Ma to tym większe znaczenie, że sam człowiek staje się coraz bardziej przedmiotem i obiektem badań techników nauki o człowieku. Nie jest to czymś niedozwolonym samo w sobie, bo człowiek jest przecież także «naturą». Oczywiście pojawiają się tu niebezpieczeństwa i problemy, które ze względu na globalny zasięg oddziaływań cywilizacji technicznej stawiają już dzisiaj większość narodów przed zupełnie nowymi zadaniami³¹”.

Z pewnością są to ważne słowa, szczególnie ze względu na pojawiające się niepokojące trendy w zakresie nauk medycznych (embriologia eksperymentalna),

³⁰ Jan Paweł II, *Spotkanie z profesorami i studentami Republiki Federalnej Niemiec*, w: *Uniwersytety w nauczaniu Jana Pawła II*, t. 1, s. 206–207.

³¹ Tamże, s. 206–207.

w których człowieka, o czym już wspomniano, traktuje się jako przedmiot badań bez prawa do podmiotowości i osobowej godności³².

V. O ETYCZNY WYMIAR BADAŃ NAUKOWYCH

Każda nauka służy celom poznawczym, by coraz głębiej rozumieć otaczającą rzeczywistość (świat, człowieka, kosmos) i miejsce osoby ludzkiej w niej, oraz celom praktycznym (prakseologia), tworzeniu dobra wspólnego, z którego mogłaby korzystać cała ludzkość. Cele te są z natury dobre (żadna z nauk nie wyznacza sobie celów moralnie złych). Mimo to, nauka niejednokrotnie służy złym dążeniom, przyczyniając się np. do degradacji środowiska naturalnego, godząc w życie ludzkie, godność człowieka, jego prawa (aborcja, zapłodnienie *in vitro*, eksperymenty na embrionach ludzkich), przyczyniając się do powstawania coraz nowocześniejszych rodzajów broni. Czym jest to spowodowane?

Najkrócej mówiąc, badania i odkrycia naukowe muszą uwzględniać zasady etyki. Ich zastosowanie bez wymiaru etycznego rodzi chaos, dezorganizację w życiu społecznym, uderza w godność osoby ludzkiej i staje się zagrożeniem dla człowieka, a nawet całej ludzkości. Zagadnienia etyki w nauce trzeba uznać za obszar szczególnie ważny. Jan Paweł II wielokrotnie naucza o prymacie etyki nad techniką, a przede wszystkim osoby nad rzeczą. Badania naukowe muszą być związane z etyką; jedynie pod tym warunkiem nie będą zagrożeniem dla człowieka, ale będą służyć dobru wspólnemu, osobie i ludzkości. „Nauka stosowana – naucza Jan Paweł II – powinna się sprzymierzyć z sumieniem, aby w trójprzymierzu: nauka – technika – sumienie zabezpieczyć prawdziwe dobro człowieka, któremu ma służyć”³³. I dalej:

„Zaangażowanie naukowe nie jest tylko aktywnością dotyczącą sfery intelektualnej człowieka. Ono pochłania go całego. Ono mobilizuje wszystkie jego energie i wciąga je w poszukiwanie prawdy, bo właśnie prawda ukazuje się jemu jako to, co «dobre». Istnieje przeto nierozdzielna współzależność pomiędzy prawdą a dobrem. Wynika z tego, że każda działalność ludzka ma zawsze swój wymiar moralny. Innymi słowami: w każdym czynie człowieka – także w wysiłku zdobywania wiedzy – zachodzi relacja między naszym działaniem a wymaganiami zakodowanymi w głębi naszego wnętrza, wymaganiami pełni i jedności. Aby zapobiec temu, żeby nauka nie przedstawiała się jako cel poznawczy sama w sobie, jako zadanie wyłącznie intelektualne, tak w sensie podmiotowym jak i przedmiotowym, poza zasięgiem wymiaru moralnego, Sobór Wa-

³² Ziejka, art. cyt., s. 121.

³³ Por. Jan Paweł II, *Głęboka harmonia łączy prawdy naukowe z prawdami wiary. Spotkanie z profesorami Papieskiej Akademii Nauk, Rzym 10 listopada 1979*, w: *Uniwersytety w nauczaniu Jana Pawła II*, t. 1, s. 128.

tykański II przypomniał, że «porządek moralny tkwi w całościowym bycie osobowym człowieka» (DSP 6)³⁴.

W przekonaniu zatem Jana Pawła II istnieje wolność badań naukowych, gdyż bez wolności nie można dochodzić do prawdy, jej poznawania, ale jednocześnie Ojciec Święty naucza o granicach badań naukowych: wyznaczają je godność osoby ludzkiej i jej prawa.

VI. PROFESOROWIE I STUDENCI

Szczególną troską Jana Pawła II było przywrócenie współczesnemu uniwersytetowi autorytetu moralnego. Mówił:

„Trzeba, aby środowiska akademickie odzyskały swój tradycyjny autorytet moralny, aby stały się na nowo sumieniem narodu, dając przykład cnót obywatelskich i patriotycznych. [...] Być pracownikiem naukowym zobowiązuje! Zobowiązuje przede wszystkim do szczególnej troski o rozwój własnego człowieczeństwa”³⁵.

Uniwersytet to wspólnota nauczających i uczących się:

„Wykładowca uniwersytetu, który pracuje naukowo, student, który doskonalili swoje wykształcenie obaj wypełniają swoje zadania intelektualne, które polegają na tym, by ubogacając kulturalnie samego siebie, również innych ubogacać. Trzeba bowiem, aby człowiek umiał bardziej być nie tylko z drugimi, ale także i dla drugich”³⁶.

W czasie spotkania w Kinszasie z pracownikami miejscowego uniwersytetu – w dniu 4 maja 1980 r. – dodał: „Jeśli wszelkie badania uniwersyteckie wymagają prawdziwej wolności, bez której nie mogą istnieć, to wymagają również od ludzi uniwersytetu przywiązania do pracy i takich zalet, jak obiektywność, metoda i dyscyplina, krótko mówiąc, wymagają kompetencji”. W kilka lat później, w Sydney, 26 listopada 1986 r., na spotkaniu ze społecznością tamtejszego uniwersytetu, przyznał: „Uczony pomaga w przekazywaniu wiedzy zgromadzonej przez rodzaj ludzki za cenę wyczerpania, dających satysfakcję, ale nieraz niosących rozczarowanie badań”³⁷.

Niestety, rozdział między głoszonym przez Jana Pawła II ideałem a obserwowanymi na co dzień w środowisku akademickim postawami jest wciąż bar-

³⁴ Jan Paweł II, *Wymiar moralny studiów i poszukiwań naukowych...*, s. 175.

³⁵ Ziejka, art. cyt., s. 115.

³⁶ Jan Paweł II, *Służyć człowiekowi. Wizyta na Uniwersytecie Ca'Foscari, Wenecja, 17 czerwca 1985*, w: *Uniwersytety w nauczaniu Jana Pawła II*, t. 1, s. 364.

³⁷ Ziejka, art. cyt., s. 116.

dzo duży. Zatrudnieni na uniwersytetach asystenci (licencjaci kościelni), potem doktorzy – zobligowani są do systematycznego rozwoju naukowego, pogłębiania swej wiedzy i zdobywania dalszych stopni i tytułów naukowych. Ci, którzy nie robią postępów w tym względzie i nie roszą nadziei na przyszłość, winni odejść z wyższych uczelni. Także ci, którzy osiągnęli tytuł profesora, zobligowani są do prowadzenia prac badawczych; nie mogą oni być tylko dydaktykami, prowadzącymi jedynie wykłady, zwłaszcza w różnych uczelniach wyższych. Skazani są wówczas na powtarzanie danych czy refleksji często przestarzałych; ich słuchacze, czyli studenci, są już w punkcie wyjścia spóźnieni i nie znają najnowszych wyników naukowych badań. Bez prowadzenia badań naukowych nie są oni naukowcami. Nie są w stanie nauczyć studentów myślenia twórczego, a zarazem krytycznego. A taki jest sens studiów wyższych. „Rzemiosło naukowe” nie rozwija ludzi zdolnych podjąć coraz bardziej skomplikowane wyzwania naszych czasów ani czasów przyszłych. Ci również powinni być pozbawieni statusu profesora uniwersyteckiego. Ten status oblięuje do ciągłego podejmowania zadań.

W warunkach polskiej rzeczywistości ten stan rzeczy wynika m.in. z tego, że nauczyciele akademicy podejmują dodatkowe zatrudnienie w innych niż macierzysta uczelniach. F. Ziejka tłumaczy:

„Wędrujący od uniwersytetu do uniwersytetu, ze szkoły do szkoły nauczyciele akademicy zamiast prowadzenia badań i dzielenia się ze studentami tajemnicami swego warsztatu, wpadali w rutynę ludzi referujących podręczniki i skrypty. Brak czasu na prowadzenie własnych badań naukowych sprawiał, że powtarzali oni na wykładach pewniki dawno już nieaktualne bądź cudze myśli i twierdzenia. Mimo podejmowanych prób walki o dobre obyczaje w nauce nadal szerzy się zaraza plagiatów, korepetycji udzielanych przez pracowników uczelni swoim studentom. Prawie zupełnie zanikła krytyka naukowa z prawdziwego zdarzenia. Mnożą się przypadki pozorowania dorobku naukowego. W naukach przyrodniczych coraz częściej spotykamy się z faktem dopisywania do zespołów badawczych ludzi, którzy nie brali udziału w pracy, ale którzy chcą się wykazać odpowiednim dorobkiem naukowym. W naukach humanistycznych wiele prac zaczyna przypominać chrestomatie ułożone z cudzych myśli i cudzych sądów. W obliczu tych wszystkich wynaturzeń słowa Jana Pawła II nadal brzmią bardzo twardo – jak przykazania dekalogu”³⁸.

Aby uniknąć w przyszłości tego typu postaw, potrzeba nieustannie zadawać sobie pytanie: jaki jest najgłębszy sens powołania badacza w dzisiejszej kulturze? By na nie odpowiedzieć, Jan Paweł II postuluje zwrócenie się ku człowiekowi jako bytowi kulturowemu, ku osobie jako podmiotowi niesprowadzalnemu do żąd-

³⁸ Ziejka, art. cyt., s. 117.

nego innego bytu stworzonego³⁹. Uczciwy stosunek do prawdy poznawczej oraz do drugiego człowieka może jedynie zagwarantować pokora, która winna stać się znakiem rozpoznawczym każdego naukowca⁴⁰. Jan Paweł II dodaje, iż ludzie nauki i kultury, oprócz swych powinności na rzecz nauki, obarczeni są także „odpowiedzialnością wobec rodzaju ludzkiego i jego przyszłości, szczególnie u progu trzeciego tysiąclecia, w świecie podlegającym głębokim przemianom, kiedy to los ludzi bardziej niż kiedykolwiek spoczywa w ich własnych rękach”⁴¹. Przy tym odpowiedzialność ta spoczywa zwłaszcza na profesorach świętych dyscyplin, głównie teologii; powszechnie uważa się i oczekuje, że profesor będzie kimś więcej, aniżeli tylko tym, który przekazuje wiedzę, a mianowicie – wychowawcą życia chrześcijańskiego. Istotnie, powinno być rzeczą normalną, że mężczyzna czy kobieta, którzy otrzymali wykształcenie na wyższej uczelni chrześcijańskiej czuć się będą przygotowani do życia lepiej, aniżeli tego wymaga kompetencja zawodowa i przydatność produkcyjna. Powinni czuć się chrześcijanami; chrześcijanami szczególnie świadomymi tego, że jakość ich własnej kultury i kompetencji, jako wartości osobiste i zdobyte, są darem Bożym, danym także po to, ażeby służyły wspólnocie⁴².

Szczególna odpowiedzialność spoczywa także na studentach. Winni oni rzetelnie i dokładnie wypełniać swoje obowiązki, dbać o rozwój życia duchowego, a poprzez podejmowane zadania dorastać do przyszłych obowiązków. W przyszłości mają oni przejmować od starszych ich zadania, obowiązki, by służyć innym w duchu prawdy, dobra, świętości życia, poszanowania najwyższych wartości; tym samym powinni unikać patrzenia na świat przez pryzmat pieniędzy, konsumpcji, przyjemności, ale starać się przygotować do służby innym.

Podjęty w niniejszym opracowaniu problem uniwersytetu i jego roli we współczesnej kulturze był szczególnie ważny dla Jana Pawła II. Wprowadzając świat chrześcijański w trzecie tysiąclecie, Papież Polak objął swą posługą i nauczaniem również tę sferę życia i działalności człowieka. W swym przepowiadaniu wielokrotnie wskazywał na znaczenie uniwersytetu dla dobra całej wspólnoty ludzkiej. Od tego, jaki jest uniwersytet, jaką kształtuje on postawę swoich profesorów i studentów w stosunku do prawdy, zależy m.in. stosunek kultury do najwyższych

³⁹ Por. Jan Paweł II, *Prawda naturalna i prawda objawiona...*, s. 88.

⁴⁰ Por. Ziejka, art. cyt., s. 116.

⁴¹ Jan Paweł II, *Prawda naturalna i prawda objawiona...*, s. 88.

⁴² Jan Paweł II, *Wizyta w Katolickim Uniwersytecie Portugalskim*, t. 2, s. 289.

wartości, w tym poszanowania godności i praw osoby ludzkiej. W tym znaczeniu uniwersytet stanowi arcydzieło kultury.

Rola uniwersytetu nabiera szczególnego znaczenia również w budowaniu cywilizacji miłości, o której wcielanie w życie tak mocno apelował Jan Paweł II. Przed współczesną cywilizacją pojawiają się coraz to nowe wyzwania, coraz bardziej skomplikowane, do rozwiązania których potrzeba specjalistycznej wiedzy. Wiele z tych wyzwań rodzi uzasadnione wątpliwości natury etyczno-moralnej. Dziś w wielu kwestiach nie można być tylko naukowcem, lecz trzeba być człowiekiem-badaczem sumienia. Wiedza bez etyki prowadzi na manowce człowieczeństwa. W obecnej sytuacji społeczno-ekonomiczno-politycznej uniwersytet winien krzewić te wartości, które pozwolą na wszechstronną realizację całego człowieka. W tym znaczeniu uniwersytet staje się dobrem ogólnoludzkim i ogólnokulturowym.

The Masterpiece of Culture The University in the Teachings of John Paul II

Summary

In the course of his pontificate John Paul II delivered over 200 speeches to research workers, students, senates and chancellors of universities on various forums. As the research worker he always cared about the good of the university which he regarded as the masterpiece of culture for the sake of research efforts undertaken by it which include particular aspects of the reality and the didactic and educational activity which serves the entire mankind and the future of the young generation.

Indeed John Paul II addressed his speeches, letters and proclamations to Catholic universities but the subjects touched by him have an universal character, that is to say they relate to all universities. In the present study it has been treated of the most important aspects of the activity of the university. First of all the university ought to serve the truth. The pope considers the truth to be the greatest value from which all other values originate and to which they aim; every truth comes from God who is the Highest Truth.

John Paul II insists strongly on the ethical dimension of scientific research, especially in the subject of biogenetics and bioethics, since all scientific researches have to serve the good of the man and his development and also the respect of dignity of the human. As according to John Paul II modern universities become more and more dehumanised, therefore he insists on the restitution of their humanistic visage since the man and his good have to be the fundamentals of all knowledge. Two further arguments exposed by the pope refer to the necessity of interdisciplinary research for the sake of fragmentation of particular scientific areas and their results, as well as the need of their synthesis and high qualifica-

tions of the professor's staff who on the one hand have to deepen their specialistic knowledge and have to be the real authority for the young people. The university not only teaches but also educates.

tłum. Dariusz Łukasik

Słowa kluczowe: etyczny wymiar badań naukowych, interdyscyplinarność, profesor uniwersytecki

Key words: the ethical dimension of scientific research, interdisciplinarity, the university profesor